

(Il Tempo - A.Austini) Jest od dawna w myślach i ten raz może być tym dobrym. Roma myśli o Fabio Paraticim, dyrektorze Juventusu ośmiu lat scudetto z rządu i pozyskania Cristiano Ronaldo. Na razie jest to tylko idea pośród wielu przemyśleń Guido Fiengi, naznaczonego na poprowadzenie przejścia od Pallotty do Friedkina.

Pozycja Petrachiego nie podlega dziś dyskusji, ale CEO Giallorossich jest przygotowany na każdą ewentualność i chciałby zaproponować różne możliwe scenariusze na przyszłość właścicieli. Z Paraticim nie mogą wystartować jeszcze negocjacje z prostego powodu, że niemożliwym jest wyobrazić sobie "dobrowolne" przejście z Juventusu do Romy: z odpowiednimi proporcjami byłoby to tak jakby Hamilton przeszedł dobrowolnie w formule 1 z Mercedesa do Renault. Jednak pewne zapętlenie jest i wiąże się z wynikami. Juve Sarriego porusza się po nici, może nadal wygrać wszystko, ale może też pozostać na koniec sezonu z pustymi rękoma. I w tej sytuacji trener może nie być jedynym, który za to zapłaci.

Wyjaśnijmy: relacje między Paraticim, Agnelliem i reszta kierownictwa Bianconerich pozostają solidne, ale są tacy w Turynie, którzy przysięgają, że zamek może wkrótce się rozpaść z winy drużyny, która rozczarowuje w porównaniu do mocno rozdmuchanego budżetu, obciążonego bardzo wysokimi kosztami płac po mercato, które niekoniecznie się udało. Zarówno jeśli chodzi o sprzedaż, jak i zakupy. Tak więc, jeśli naprawdę do tego dojdzie, Paraticim jest gotowy naciskać na menadżera z Piacenzy, który wylądował w ośrodku Vinovo w 2010 roku na stanowisku dyrektora sportowego i został promowany na CFO po odejściu Marotty, z odnowieniem kontraktu do 2021 roku. Pieniądze nie reprezentują przeszkody nie do przejścia, gdyż zarobki Paraticiego w Juve są nawet niższe od Petrachiego: pierwszy zarabia 1,96 mln euro brutto za sezon plus bonusy do 860 tys. euro, dyrektor sportowy Giallorossich ma jeszcze dwa lata kontraktu za 2,165 mln euro brutto rocznie plus premie, które w trwającym sezonie mogłyby mu zagwarantować do maksimum 850 tysięcy euro netto, ale tylko gdy wygra wszystko (scudetto, Coppa Italia i Ligę Europy).

Roma umieściła już Paraticiego wśród kandydatów na dyrektora sportowego w 2017 roku, gdy szukała następcy Waltera Sabatiniego. W castingu Pallotty brał też udział menadżer Bianconerich, który mimo że zwabiony propozycją, koniec końców zdecydował się pozostać w Juve, gdzie margines ruchu był w fazie pełnej ekspansji. Roma jest zakładem, który go kusi, często pojawia się w stolicy Włoch, wliczając Olimpico: nie liczą się jego obecności na trybunach, aby obserwować graczy na żywo. Od Zaniolo w dół. Zeszłego lata miał możliwość pogłębienia znajomości z Fiengą w trakcie negocjacji wymiany Spinazzola-Luca Pellegrini oraz innych hipotez transferowych, które narodziły się między tą dwójką. Z Petrachim wiążą go długie relacje i nie można wykluczyć współpracy między tą dwójką. Zobaczymy, na razie Paraticim jest kartą, którą Fienga może zagrać w odpowiednim momencie, aby zdobyć zaufanie Friedkina. Trochę tak jak próbował zrobić zeszłego lata z Antonio Conte. Jednak domino musi jeszcze wystartować.

Autor: abruzzi